

Ałmaz-Antej podał przyczynę katastrofy Boeinga na Ukrainie

4 czerwca 2015

Przyczyną katastrofy malezyjskiego Boeinga na Ukrainie było uderzenie pocisku rakietowego ziemia-powietrze – oznajmił doradca konstruktora generalnego koncernu „Ałmaz-Antej” Michaił Małyszewski. „Na pierwszym etapie naszego badania ustalono typ systemu – jest to Buk-M1 (w klasyfikacji NATO SA-11), typ pocisku 9M38M1 i jego głowica 9M314” – powiedział. Poza tym, Michaił Małyszewski dodał, że specjaliści koncernu ustalili kierunek lotu wszystkich elementów rażących podczas katastrofy samolotu. Ponadto eksperci odrzucili wersję związku powstańców z katastrofą.

17 lipca samolot pasażerski Boeing 777, wykonujący rejs MH17 z Amsterdamu do Kuala-Lumpur, robił się w odwodzie donieckim. Na pokładzie samolotu znajdowało się 298 osób, w tym 85 dzieci i 15 członków załogi. Nikt nie przeżył. Kijowskie władze oskarżyły o katastrofę powstańców Donbasu, którzy z kolei oświadczyli, że nie dysponują środkami, które mogłyby zestrzelić samolot na takiej wysokości.

Wnioski ekspertów „Ałmaz-Antej” są ostrożne, każdy zaczynający się od słów „najprawdopodobniej”. Najprawdopodobniej Boeing został zestrzelony przez pocisk „Buk-M1”. Dowodem na to jest forma rażących elementów i ślad od odłamków na poszyciu samolotu. Najprawdopodobniej rakietę została wystrzelona z rejonu wsi Zaroszczenkoje. Trajektorię uzyskano na podstawie analizy uszkodzeń.

Według wyliczeń ekspertów pocisk nadleciał w stronę samolotu z boku pod kątem 72-78 stopni do płaszczyzny poziomej i 20-22 stopni do płaszczyzny pionowej. Nie można stwierdzić z całą

pewnością kto 17 lipca kontrolował Zaroszczenskoje. W sztabie AT0 przekonują – powstańcy. Według Ministerstwa Obrony Rosji stały tam wyrzutnie rakietowe ukraińskiej armii. Obliczenia wykluczają wystrzelenie pocisku ze Śnieżnego, które w chwili tragedii zajmowały siły DRL, mówi raport. Szef grupy Jan Nowikow jest gotowy do „eksperymentu”, aby sprawdzić ustalenia specjalistów. On w szczególności podkreślił, że „Buk-M1” został wycofany z produkcji w 1999 roku, na trzy lata przed powstaniem koncernu.

Dlaczego „Ałmaz-Antej” postanowił przeprowadzić własne śledztwo w sprawie tragedii malezyjskiego Boeinga? Aleksander Golc, ekspert wojskowy uważa, że jest to gra z wyprzedzeniem: „Ałmaz-Antej” nie ma związku z produkcją tego systemu obrony przeciwlotniczej. Możliwe jest, że oni chcą w ten sposób wzmocnić swoje powództwo o zniesienie sankcji złożone do Europejskiego Trybunału, że grają z wyprzedzeniem przygotowując się do pewnego rodzaju kłopotów, które mogą wyniknąć z raportu międzynarodowej komisji. Należy pamiętać, że „Ałmaz-Antej” jest chyba najbardziej pomyślnym z rosyjskich przedsiębiorstw obronnych z dużą ilością zagranicznych zamówień. Sankcje uderzają w niego bardziej, niż w jakiekolwiek inne przedsiębiorstwo, ponieważ sankcje realnie utrudniają wszystkie transfery finansowe i tak dalej.”

Reakcja Kijowa na raport ekspertów wojskowych nastąpiła w ciągu kilku godzin. Oficjalny przedstawiciel operacji specjalnej w Donbasie Andriej Łysenko zaprzeczył ustaleniom rosyjskich ekspertów. Według niego ukraińskie służby specjalne otrzymały wystarczająco dowodów na rosyjskie zaangażowanie w tragedię. Jednak Łysenko nie podał żadnego z nich. Holandia nie zareagowała na raport: „Mogę tylko powiedzieć, że niczego nie widziałem ani nie słyszałem o tym raporcie w wiadomościach, – mówi holenderski dziennikarz Paul Alexander. Więc myślę, że na razie holenderskie media nie zwróciły na niego uwagi. Jednak nie jestem pewien. Mogę przypuszczać, że komentarze nastąpią później. Ale nie mogę z pewnością

powiedzieć.”

Na dzień przed ukazaniem się raportu prezydent USA Barack Obama spotkał się z holenderską parą królewską i obiecał pomóc w badaniu przyczyn katastrofy lotniczej. Liczy na to również szef „Ałmaz-Antej”. Jest on przekonany, że dane satelitarne USA pokażą, kto zestrzelił Boeinga. Z prośbą o opublikowanie zdjęć satelitarnych do Waszyngtonu w różnym czasie zwrócili się także i rosyjscy wojskowi, i media, ale Waszyngton nie udzielił na razie takiej informacji.

Tymczasem Komitet Śledczy Rosji podał wczoraj nazwisko głównego świadka w sprawie katastrofy malezyjskiego Boeinga w Donbasie. Jest to były mechanik Sił Powietrznych Ukrainy Jewgienij Agapow – podał dzisiaj dziennikarzom rzecznik resortu Władimir Markin. „Ponieważ obecnie pojawiają się coraz nowe dowody wiarygodności słów świadka, a także mają miejsce różne insynuacje, dotyczące wątpliwości poszczególnych zaangażowanych mediów co do istnienia tego świadka, na tym etapie podjęliśmy decyzję, aby odtajnić informacje o nim. Tym świadkiem jest obywatel Ukrainy Jewgienij Agapow, który pełnił służbę na stanowisku mechanika uzbrojenia lotniczego pierwszej eskadry brygady lotnictwa taktycznego Sił Powietrznych Ukrainy (jednostka wojskowa nrA4465). Obecnie nadal jest objęty ochroną państwową” – oświadczył Markin.

Początkowo świadkowi na terytorium Rosji zapewniono ochronę państwową. Jego zeznania zostały dokładnie sprawdzone przez śledczych, w tym poddane badaniom wariografem.

Jak poinformował Markin, świadek poinformował, że 17 lipca 2014 roku po obiedzie na zadanie bojowe wystartował samolot Su-25 Sił Powietrznych Ukrainy, pilotowany przez kapitana Wołoszyna. „Wskazany samolot wrócił na lotnisko z pustym zestawem bojowym, jednocześnie Wołoszyn wyjaśnił swoim kolegom, że tego samego dnia rozbił się samolot cywilny z pasażerami na pokładzie, należący do malezyjskich linii lotniczych” – powiedział Markin.

Źródło: pl.SputnikNews.com

Kompilacja 3 wiadomości dla: WolneMedia.net